Nr. 9. Kraków dnia 1 września 1927. Rok X.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAZDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Praca a kapitał.

Dwa krańcowe bieguny, dwa światy, to kapitał i praca. Mimo, że logicznie biorąc ponieważ kapitał potrzebuje pracy i odwrotnie, winno istnieć możliwe współżycie między tymi dwoma czynnikami, dzieje się wprost przeciwnie. Przypatrzmy się temu zagadnieniu bliżej.

Przemysł w swych początkach opierał się na zasadzie patrjarchalnej, bowiem był mniej więcej domowym, skutkiem czego istniał wzajemny kontakt między przedsiębiorcą a robotnikiem i spory były szybko załatwiane.

Rozwój przemysłu z domowego na fabryczny, jak i przeobrażanie się kapitału w spółki akcyjne unicestwiło ten patrjarchalny stosunek. — Rozwój przemysłu fabrycznego przyniósł za sobą erę wyzysku sił roboczych i maskowane niewolnictwo. — Badając historję rozwoju przemysłu i stosunków robotniczych w ubiegłym stuleciu — widzimy, że na podłożu wyzysku, bezprawia i ucisku politycznego musiała wyrosnąć nienawiść robotnika do kapitału i jego systemu gospodarki. Robotnik oceniając wartość swej pracy, zaczął walczyć o podniesienie normy wynagrodzenia, o ograniczenie pracy kobiet, a zniesienie jej, względnie też ograniczenie dla sił młodocianych, wreszcie o prawa polityczne.

Kapitał, stojąc na gruncie konserwatyzmu w stosunku do klasy robotniczej, czując, że „ustępstwa" na rzecz robotnika prowadzą konsekwentnie do zmiany dotychczasowej gospodarki, począł się rozpaczliwie bronić. Zmiany jednakże przyjść musiały, jednak kapitaliści koniecznością zmuszani do ustępstw, czując swą bliską porażkę, zazwyczaj zwracali się do robotników i rzucając **ochłap** ich żądań, twierdzili, że sami by dali nawet więcej, gdyby robotnicy byli „prawomyślni". To zmierzało do **rozbijania solidarności klasy robotniczej.** Do dziś dnia jesteśmy świadkami stosowania tych metod, — może są one nieco przeobrażone, jednak zmierzają do jednego celu. Dzisiejsze subwencjonowanie przez kapitalistów różnych związków „robotniczych narodowych", czy „chrześcijańskich", popieranie ich działalności warcholskiej nie jest przecież niczem innem. Rzucając ochłap w sosie frazesów, chcą ci panowie, by robotnik zapomniał o żołądku. Skutecznie pomagają w tem różni uczeni ekonomiści, stojący na usługach kapitału, nieliczni zaś, mający odwagę głosić prawdę, są bagatelizowani i nazwani utopistami.

Obecny wiek radja, lotów transatlantyckich i... prób opanowania rządów przez klasę dotychczasowych parjasów - robotników, częściowo zrealizowanych, zmusił kapitalistów do zastanowienia się nad problemem, któremu dotychczas niewiele czasu poświęcano, nad problemem socjalnym.

Oczywiście stało się to nie u nas, tylko w Ameryce, gdzie gospodarka kapitalistyczna doszła do najwyższego rozkwitu.

Posłuchajmy enuncjacji dr. J. Rockefellera, jun., kierownika olbrzymich zakładów swego ojca, znanego miljardera:

„Oddawna już — mówi Rockefeller — żywię najgłębsze przekonaie, iż na mocy naturalnego porządku rzeczy pracodawca i pracownik nie są sobie wrogami, lecz wspólnikami, że interesy ich nie są sobie przeciwne, lecz ze sobą zgodne i że na dłuższą metę pomyślność jednych zależy w całej pełni od pomyślności drugich. Badając rozwój historycznych stosunków gospodarczych, dochodzi się do zrozumienia, w jaki sposób te dwa czynniki wytwórczości uznały w końcu swe interesy za pozostające ze sobą w ostrym antagonizmie. Pracodawcy chciwi i pozbawieni uczucia swych obowiązków społecznych usiłowali pozbawić robotnika ostatnich jego zasobów, pracownik zaś pchany przez instynkt samozachowawczy, podjął akcję represyjną, na jaką się musiał zdobyć i jaką potrafił zastosować.

Lecz pracodawcy i robotnicy zaczynają już rozumieć, że otwarł się przed nimi teren porozumienia, a to na gruncie przedstawicielstwa przemysłowego. Jak się będzie przedstawiał w szczegółach system przedstawicielski, który pozwoli na najskuteczniejsze urzeczywistnienie współpracy, niezbędnej dla pomyślności obu stron, — trudno w chwili obecnej ściśle określić. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie to kombinacja różnych form obecnie już proponowanych i stosowanych. — W każdym razie, jeżeli świat pracy, opierając się na różnorodnych możliwościach, które otwierają przed nim układy i umowy zbiorowe, oraz na swej przeszłości dziejowej i wielu jej tradycjach, godnych zachowania, zechce uczestniczyć w tym wysiłku, — zmierzającym do usunięcia stanu walki w przemyśle i zastąpienie go przez zasadę współdziałania; jeżeli pracownicy, którzy przecież oddawna zrozumieli błędność teoryj głoszących, iż im mniej człowiek codziennie pracuje, tem zapewnia sobie dni pracy więcej, zdołają przekonać ogół świata pracy, że możliwie najznaczniejszą produkcją jest najlepszym środkiem poparcia interesów robotnika i utrzymania jego godności własnej; jeżeli coraz poważniejsza liczba ludzi, szeroko patrzących i ożywionych wzniosłemi dążeniami, uchwyci sposobność i zacznie budować na gruncie organizacyj zawodowych wielkie dzieło reformy, wówczas ruch zawodowy zdoła się może okryć chwałą i zaszczytem, iż stał się fundamentem trwałego pokoju socjalnego."

Tyle Rockefeller. Nie sądźmy jednakże, że wynurzenia jego w prasie są odosobnione, nie — zabierają głos i inni „przyjaciele" robotnika, jak Ford i jemu podobni.

Panowie ci, mimo, iż twierdzą, że na gruncie amerykańskim walka klas jest im zupełnie obcą, rzekomo z powodu wyższego rozwoju społecznego i ducha republikańskiego, w którym to rządy demokratyczne są od powstania państwa prowadzone, uznali jednak za konieczne zastanowić się nad wynalezieniem hamulca, któryby zapobiegł ewolucji, czy nawet rewolucji w kierunku dla kapitału niepożądanym.

J. Rockefeller w swoich wywodach przyznaje, że „pracodawcy chciwi i pozbawieni swych obowiązków społecznych usiłowali (?) pozbawić robotnika ostatnich jego zasobów..." — zapomina dodać tylko, że to do dziś ma miejsce. Robotnik jest w gruncie rzeczy potulną owieczką i bezwolnie daje się strzyc, póki żołądek nie zaprotestuje przeciwko temu, — w tym zaś wypadku pchany instynktem samoobrony, chwyta się środków represyjnych — które mu pozostają do dyspozycji.

Czujni kapitaliści amerykańscy, obawiając się widma „Buntu Niewolników", już dziś żłobią koryto, w które chcą skierować ruch robotniczy na tory przez siebie pożądane. Przynętę ma stanowić udział robotników w zarządzie przemysłowym, określony jako „przedstawicielstwo przemysłowe". — Nie można się łudzić co do istotnego znaczenia tego przedstawicielstwa będzie, (o ile się ono zrealizuje) to tak dowcipnie skonstruowane, że prócz samej nazwy i ewentualnych ciężarów z noszeniem jego związanych, nic nadto klasie robotniczej się nie dostanie.

Te enuncjacje finansistów amerykańskich, chcą zasugerować robotników, że w ten sposób nastąpi uspołecznienie przemysłu. Na oko to tak niby wygląda, a jednak tak nie jest. Etapem walki, zmierzającej do urzeczywistnienia teorji socjalizmu, jest kontrola produkcji i udział w zarządzie przez robotników, — ale nie jakaś fikcja, — tylko istotny udział. Natomiast z wywodów przytoczonych widzimy przemycone podobieństwo słów, tylko nigdy celów, a zmierzają one do ujarzmienia robotników nową formą.

Oczywiście, że świat pracy całą duszą przyklasnąłby projektom stopniowej socjalizacji przemysłu, zainicjowanej przez kapitał, gdyby nie to, że żaden kapitalista nie myśli o tem.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o inspekcji pracy.

W myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 lipca Inspekcji Pracy, w zakresie przewidzianym przez rozporządzenie, podlegają wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa, w których stosowana jest praca najemna. Inspekcja Pracy jest obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników, o przestrzeganiu dobrych obyczajów w stosunkach pracy, o umowę pracy, o zbiorowych umowach pracy, o dniach świątecznych, o urlopach, o pracy młodocianych i umożliwieniu im kształcenia się ogólnego i zawodowego, o pracy kobiet, o przedstawicielstwie pracowników i jego uprawnieniach i pracy chałupniczej.

Ponadto Inspekcja Pracy wykonywa czynności, poruczone jej w ustawach ubezpieczenia społecznego i w innych ustawach z zakresu ustawodawstwa społecznego, oskarża przed sądami powiatowemi obok innych organów oskarżenia publicznego w sprawach o przekroczenia przepisów o ochronie pracy, współdziała ze stronami zainteresowanemi, w celu zapobiegania zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów.

Inspektor Pracy może żądać wszelkich informa-

cyj o urządzeniach technicznych i handlowych przedsiębiorstwa, obowiązany jest jednak pod sankcją karną do zachowania tajemnicy. W razie stwierdzenia, że w zakładzie nie są przestrzegane przepisy obowiązujące, Inspektor Pracy sporządza protokół i wydaje zarządzenie celem usunięcia stwierdzonych uchybień.

Winni niewykonania nakazu Inspektora Pracy ulegną karze grzywny od 100 do 2.000 zł., lub aresztu do 6 tygodni, lub obu tym karom łącznie; pozatem odpowiadają z przepisów ustaw materjalnych.

Ukarany za czyny podległe orzecznictwu karno-administracyjnemu Inspekcji Pracy, może wnieść żądanie przekazania sprawy na zwykłą drogę sądową.

Naczelną władzą w zakresie działania Inspekcji Pracy jest Minister Pracy i Opieki Społecznej, wykonywa on zwierzchni nadzór nad działalnością Inspekcji Pracy i rozstrzyga ostatecznie skargi na orzeczenia i nakazy Inspektorów Pracy. Sprawy wchodzące w zakres Inspekcji Pracy są wyłączone z zakresu działania wojewodów.

Zwycięskie zakończenie akcji cennikowej robotników stolarskich w Krakowie.

Jak poprzednio pisaliśmy, robotnicy stolarscy od 2 drugiego lipca toczyli pertraktacje z oboma cechami o zawarcie umowy i podwyżkę płac. Jeszcze 6 czerwca wniosła sezonowa organizacja z linji A—B żądania, lecz pracodawcy odpowiedzieli odmownie. Dopiero gdy Związek klasowy, który reprezentuje ogół stolarzy w całej Polsce, wniósł memorjał dnia 2 lipca, wtenczas panowie pracodawcy zgodzili się na rokowania. Trwały one cały miesiąc i dopiero w sobotę **30 lipca podpisano umowę, która** przyznaje robotnikom wprawdzie nie wszystko, czego żądali, ale robotnicy nie chcąc wywoływać strajku, podpisali umowę.

W środę 27 lipca po odbyciu pertraktacyj zdawało się, że strajk jest nieunikniony i robotnicy na zgromadzeniu dnia 29 lipca po referacie **tow. Jaroszewskiego** imieniem komisji cennikowej i przemówieniu tow. posła **Dra Bobrowskiego** uchwalili w razie ostatecznego odrzucenia żądań **proklamować strajk od dnia 1 sierpnia.** Przyłączył się do tych wywodów imieniem prawicy p. Kwietniowski, solidaryzując się z naszą akcją na wypadek strajku.

W sobotę 30 lipca jednak władze na skutek interwencji Zarządu Centralnego Związku Zawodowego i tow. posła Bobrowskiego wezwały pp. cechmistrzów i nakłoniły ich do zwołania ostatniej, decydującej konferencji w sobotę. Po parugodzinnych obradach, w których obie organizacje występowały solidarnie i — co trzeba przyznać — przy zupełnie poprawnem stanowisku pp. pracodawców, szczególniej p. Steinberga, cechmistrza cechu II., zawarto umowę, której najważniejsze punkta podajemy.

1) **15 proc. podwyżki dla wszystkich robotników, począwszy od 1 sierpnia.** 2) Minimum płacy dla świeżo wyzwolonych **65 gr. za godzinę.** 3) 20 proc. dodatku przy montażu na budowach. 4) Zmiana cennika z r. 1912 **w stosunku 1 kor. = 1.80 zł.,** z tem, że poszczególne roboty specjalne będą uregulowane przez komisje w przeciągu tygodnia. 5) W razie wyjazdu na prowincję dodatek dla żonatych 75 proc., a dla wolnych 50 proc. 6) Przyjęcie regulaminu z r. 1912 z wyjątkiem **sądów polubownych,** a utrzymanie punktu **co do rozwiązania stosunku roboczego.** 7) Umowa obowiązuje na nieograniczony czas z prawem 1-miesięcznego wypowiedzenia. 8) **Uznanie organizacji i mężów zaufania.**

Szereg innych punktów mniej ważnych pomijamy.

W niedzielę 31 lipca odbyło się ogólne zgromadzenie robotników stolarskich. Sala przy ul. Dunajewskiego 5 była przepełniona robotnikami, którzy przybyli, by zadecydować o przyjęciu umowy. Przewodniczył tow. Urbańczyk, sekretarzował Podmokły. Referent tow. Jaroszewski imieniem komisji cennikowej przedstawił dokładnie przebieg rokowań i podał umowę do zatwierdzenia. W ożywionej dyskusji zabierało głos kilkunastu towarzyszów. P. Kwietniowski z komisji cennikowej ze strony prawicy uzupełnił wywody tow. Jaroszewskiego i również polecił umowę do zatwierdzenia. **Uchwalono jednogłośnie przyjąć umowę do wiadomości i wyrazić podziękowanie komisji za jej pracę.**

Polecono tow. Jaroszewskiemu i p. Kwietniowskiemu zwołanie komisji dla obrobienia pozycyj budowlanego cennika i regulaminu.

Zgromadzenie to pokazało dowodnie siłę Związku klasowego. Trzy czwarte robotników należą do tegoż Związku, a i obałamucona dotąd reszta stopniowo przechodzi z powrotem do swego dawnego Związku bojowego. Widzą robotnicy, że właśnie przez rozbicie robotnicy ucierpieli, czekając 2 miesiące na wyniki. **Miejsce dla robotników jest tylko w jednolitym Związku,** który skupia robotników drzewnych w całej Polsce i ufamy, że słowa towarzyszów rozsądnych, wzywające do połączenia się, nie pozostaną bez skutku.

Robotnicy stolarscy! Umowa zawarta obowiązuje wszystkich zatrudnionych w zawodzie stolarzy, robotników maszynowych i kobiety, zajęte przy robotach stolarskich.

Ufamy, że pp. pracodawcy wszyscy tak w Krakowie, jak i Podgórzu (w pertraktacjach brał udział również cech podgórski(przedstawiciele pp. Budziaszek i Staszewski) będą respektować umowę i do żadnych konfliktów nie doprowadzą!

Robotnicy! Umowa zawarta jest na nieograniczony czas; może zajść w każdej chwili wypowiedzenie, więc **Wasze miejsce w organizacji klasowej. Wszyscy do szeregów! Niech żyje Centralny Związek robotników drzewnych w Polsce!**

* * *

Dnia 3 sierpnia zebrali się w sali Domu Robotniczego w Podgórzu robotnicy stolarscy, zatrudnieni w fabryce p. Mannego. Prawie wszyscy robotnicy, pomimo, że pracują 10 godzin (!) przybyli na to zgromadzenie, aby omówić sprawy organizacyjne. Przewodniczył tow. Urbańczyk. Referent tow. Jaroszewski w obszernem przemówieniu przedstawił zasady organizacyjne Związków klasowych, obecne położenie klasy robotniczej, a następnie przedstawił umowę, zawartą w dniu 30 lipca, która obowiązuje wszystkich robotników stolarskich i maszynowych w całym Krakowie. — Wszystkie firmy w Krakowie muszą respektować umowę, podpisaną przez przedstawicieli trzech cechów.

Ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: tow. Bryndza, Hoffman, Łachecki, Glar i Szafran, zakończyła się wybraniem mężów zaufania. Wybrani zostali tow.: Leżniak Szczepan, Mroczek Jan i Półgroszek Anatol. Mężowie zaufania zwrócili się do p. Mannego, aby dotrzymał umowy, tak, jak wszystkie firmy.

P. Manne postanowił właśnie umowy zbiorowej **nie dotrzymać!** Robotnicy w jego fabryce pobierali tak nędzne płace, że po otrzymaniu 15% podwyżki zarobek ich wynosiłby po **45** do **55 groszy** za godzinę, gdy zagwarantowane umową minimum wynosi dla czeladników **65 groszy.** Tego p. Manne nie chciał uznać.

Oprócz tego p. Manne zaprowadził u siebie, że robotnicy tamże mieszkali i mieli kuchnię, przez co wyzyskiwał robotników, płacąc horendalnie niskie płace. Teraz p. Manne, dając z jednej strony podwyżkę, wynoszącą u niektórych 40 gr. dziennie, **podniósł ceny w kuchni** z 2.10 na 2.40 zł., **tak, że robotnicy faktycznie nie dostali żadnej podwyżki.** Oprócz tego **wydalił z pracy 8 robotników,** między innymi **męża zaufania tow. Półgroszka.**

Tow. **Jaroszewski,** jako sekretarz Związku, był z delegatami fabryki u p. Mannego, który butnie odrzucił żądanie dotrzymania umowy, wobec czego robotnicy oświadczyli, że we wtorek 9 sierpnia rozpoczną strajk. Pan Manne był niezadowolony, że organizacja **zmusiła go do przestrzegania 8 godz. dnia pracy** i polepszyła byt robotników.

Opór p. Mannego został jednak **złamany, po 3-dniowym strajku,** w którym robotnicy wytrwali solidarnie, mimo represyj kierownika fabryki p. Skrzypka. P. Manne zgodził się przestrzegać umowy, a więc **uznał minimum płacy i cofnął wydalenie robotników.**

Robotnicy, Towarzysze! Tylko organizacją i solidarnością uzyskacie polepszenie bytu i obronicie swe prawa! Uświadamiajcie się, wzmacniajcie swą organizację!

Walka strajkowa robotników stolarskich we Lwowie.

Ciężka walka, podjęta przez robotników stolarskich o poprawę nędznych warunków pracy i płacy trwała 4 tygodnie. Uporni panowie pracodawcy ufni w swoją siłę i pomoc policji, której używali dla ochrony łamistrajków, sprowadzanych z prowincji, jak to zaczął praktykować pierwszy od dawna robotnikom znany p. Prugar, a w ślad za nim poszedł pan Szafrański i inni. Liczyli, że przy pomocy łamistrajków uruchomią swoje pracownie i zmuszą wynędzniałych czterotygodniowym strajkiem robotników do powrotu do pracy na takich warunkach, na jakich oni zechcą.

Na interwencję p. wicewojewody odbyła się 5 sierpnia w województwie wspólna konferencja, na której nie przyszło do zawarcia umowy z powodu prowokacyjnego zachowania się niektórych pracodawców, z panem Cirynem na czele. Panowie ci zamiast rozpatrywać słuszne i minimalne żądania robotników, zaczęli wygłaszać swoje długie prowokacyjne mowy. Obwiniają robotników, że to są leniuchy, bo zamiast rano, gdy przyjdą brać się do pracy, to idą do ustępu, mało produkują, mało są ukwalifikowani itp. A Szafrański pozwolił sobie na wygłoszenie długiej mowy, w której wyplatał bzdury z dziejów swej młodości, jak to panie dzieju dawniej lepiej bywało, o komunistach, bolszewikach w Rosji sowieckiej i mającej wybuchnąć rewolucji w Polsce, w którejto on pierwszy jest gotów stanąć pod mur. Tymi „filozoficznymi" wywodami starał się wykazać, że strajk robotników stolarskich jest właśnie tym początkiem mającej nastąpić rewolucji. Wygłoszenie tych bredni odbywało się bezkarnie w obecności p. wicewojewody i dyrektora policji. Po tych „pouczających" wywodach majstrowie zaofiarowali robotnikom 10, a następnie po długich targach 12 procent podwyżki płacy, odrzucając wszystkie inne postulaty, zawarte w memorjale. Dlegacja robotnicza poszła na najdalej idące ustępstwa. Bo z początkowych około 30 proc. podwyżki zeszła na 15 proc. Ale panowie pracodawcy uparli się na 12 proc. i nie chcieli słyszeć o 15 proc. podwyżki. Tłumaczyli się tem, że nie mają żadnych dochodów, że muszą płacić wielkie podatki i inne opłaty społeczne, a podwyżkę 12 proc., którą ofiarują, dają ze swojej kieszeni.

Ile w tem tłumaczeniu jest prawdy, to najlepiej poświadczą fakty. Gdy robotnicy, pracując za nędzne wynagrodzenie 4—8 zł. za 10—12 godzin pracy, żyją w ciężkich materjalnych warunkach, to ci panowie kupują parcele, domy, powiększają swoje składy materjałów i mają możność wyjeżdżać na wywczasy i tak dalej.

Z powodu tak upartego stanowiska pracodawców pertraktacje zostały zerwane.

Na tak prowokacyjne zachowanie się pp. pracodawców na czele z p. Cirynem, komisarzem rządowym, w korporacji robotnicy na zgromadzeniu w dniu 6 sierpnia w obecności delegata policji uchwalili nie ustąpić od 15 proc. podwyżki, jeżeli pracodawcy uwzględnią ją do 8 sierpnia br. w przeciwnym razie po upływie tego terminu postanawiają podwyższyć żądania na 25 procent.

Charakterystycznem jest, że władze policyjne, które powinny w takich wypadkach być bezstronne, szły pracodawcom z pomocą, wysyłając natychmiast na żądanie tych panów posterunkowych, przy pomocy których ci panowie teroryzowali każdego robotnika, który ukazał się blisko ich pracowni. W dodatku kazali robotników aresztować, co też bardzo skwapliwie ze strony policji było wykonywane. Było kilkanaście wypadków aresztowania robotników, chociaż nie było ani jednego powodu ku temu ze strony robotników. Komendant posterunku zamarstynowskiego, p. Żołyniak Nr. 3262, dnia 6 sierpnia rzucił się na robotników, stojących w pobliżu pracowni p. Siwaka z ordynarnemi wyzwiskami, jak batjary, szumowina i tym podobnemi, grożąc w dodatku aresztowaniem. Tak wygląda bezstronność władz policyjnych wobec tych, którzy robią majątki kosztem pracy robotników i wobec tych, którzy swoją pracą tworzą dobrobyt państwa i są jego fundamentem, a sami żyją w nędzy i głodzie, co właśnie było powodem 4-tygodniow. strajku. Wobec tego nic dziwnego, że pp. pracodawcy, mając taką szczerą opiekę, byli rozzuchwaleni w swojej walce z robotnikami i liczyli na to, że po trzy- czy czterotygodniowej walce złamią robotników.

CZĘŚCIOWE ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Po czterotygodniowej walce strajkowej robotników stolarskich nastąpiło częściowe zakończenie strajku. Zawarto umowę ze Związkiem fabrykantów, w skład którego wchodzą dotychczas następujące firmy: Sp. akc. dawniej J. Lewiński, Prugar, „Ojkos", Hornung, Falter, Czepil, Szydłowski, Krykiewicz. — Pomiędzy delegatami wymienionego Związku fabrykantów i delegatami Związku

zaw. robotników drzewnych odbyły się w dniu 15 sierpnia pertraktacje, na których zawarto następującą umowę: 1) podwyżka płacy od 16 sierpnia o 17 procent od płacy przedstrajkowej dla wszystkich zatrudnionych robotników; 2) ustalenie minimalnej płacy 75 groszy za godzinę, czyli 6 złotych dziennie; 3) wypłacanie angielskiej soboty; 4) przyjmowanie robotników przez biuro pośrednictwa pracy przy Związku zaw. robotników drzewnych; 5) umowa ma moc obowiązującą do dnia 1 czerwca 1928 roku, o ile nie będzie wzrostu drożyzny. Zgromadzenie robotników, odbyte 15 sierpnia, zatwierdziło umowę i robotnicy tych firm powrócili w dniu 16 sierpnia do pracy. Umowę tę podpisali jeszcze właściciele dwóch pracowni stolarskich: Zindler i Burg. Pozostali robotnicy w liczbie około 150 stoją nadal w strajku, bo pracodawcy zajęli uporne stanowisko i chcą za wszelką cenę zmusić robotników do powrotu do pracy na starych warunkach, ażeby móc nadal na nędzy i głodzie robotników robić majątki i prowadzić rozkoszne życie.

-0-

Pomoc strajkującym nadesłali niżej wymienione Związki Zaw., poszczególne miasta i towarzysze: Tow. Inż. K. 50 zł. Za pośrednictwem Redakcji „Dziennika Ludowego": Stryj 21 zł., Jaworów 10 zł., Stanisławów 4 zł. 95 gr., Lwów Z. Z. K. 210 zł. 10 gr. Zw. Garbarzy 61 zł. 63 gr., Zw. Pomocy budowlanej 29 zł. 29 gr., Zw. Techników dentystycznych 24 zł. 50 gr., Zw. Kaflarzy 33 zł., Zw. Fotografów 22 zł., Zw. „Praca" 20 zł., Zw. Introligatorów 20 zł., Zw. Metalowców, jako zaliczka, 24 zł.

Wszystkim ofiarodawcom Zarząd Z. R. Drzewnych grupa I-sza składa tą drogą serdeczne proletarjackie podziękowanie.

Okólnik

do wszystkich Oddziałów Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie.

Szanowni Towarzysze!

Do okólnika, wysłanego Oddziałom, dołączyliśmy kwestjonarjusz i prosimy o natychmiastowe dokładne wypełnienie rubryk podanych, ponieważ jest to koniecznem z powodu, że zamierzamy zwołać ogólny państwowy Zjazd robotników drzewnych w Polsce.

Prawo do uczestnictwa będą miały tylko te Oddziały, które opłacają wkładki i spełniają swe obowiązki statutowe. Kwestjonarjusze muszą być wypełnione i odesłane do Centralnego Zarządu najdalej do 30 sierpnia 1927 roku, aby móc zacząć pracę przygotowawczą zwołania Kongresu.

Towarzysze!

Obecnie stoimy poprostu na całej linji w walce cennikowej, gdzie musimy finansowo poprzeć towarzyszy, walczących o swe prawa, o podwyżkę płac głodowych, a **tymczasem szereg Oddziałów zalega z wkładkami po kilka i kilkanaście miesięcy**, pomimo upominających listów. Podług regulaminu, uchwalonego przez ostatni Kongres i plenarne posiedzenie Oddziały mają posyłać bezwzględnie obliczenia miesięczne wraz z listą kontrolną członków i pieniądzmi, należnemi Centrali, co miesiąc, najdalej do 10 każdego miesiąca.

Oddziały nie przestrzegające tego będą w myśl statutu rozwiązane.

Równocześnie posyłamy Wam nowe czeki wysyłkowe na pieniądze, które obowiązują. Ponieważ konto Warszawskie zwijamy, a otwieramy nowe conto L. 407278, przeto tamte czeki stare z L. 141.589, jako **nieważne, należy odesłać do Centrali**, a obecnie pieniądze przesyłać na czeki, które Wam wysyłamy. Prosimy o przysłanie kwestjonarjusza, wypełnionego, w terminie podanym bezwarunkowo.

Zwracamy Towarzyszom uwagę na punkt 14 kwestjonarjusza. Mianowicie należy wysłać centrali osobno na arkuszu papieru sporządzony spis **członków Oddziału i podać datę ich wstąpienia do organizacji**. Należy też bezwarunkowo podać liczbę pieczątki, posiadanej przez Oddział do **stemplowania składek**.

Za Zarząd Centralny:

Sekretarz Generalny: **B. Jaroszewski.**

zast. przewodniczącego **Wincenty Figuła.**

Kasjer: **J. Setkowicz.**

Kongres międzynarodowy Związków Zawodowych w Paryżu.

Dwustu delegatów z 22 krajów Europy i delegacje zamorskie z Afryki, Kanady i Argentyny zebrały się w Paryżu na obrady.

Wspaniały wielki Pałac (Grand Palais) na Polach Elizejskich w najpiękniejszej dzielnicy Paryża, otworzył swoje podwoje, żeby udzielić gościny przedstawicielom klasy robotniczej należących do Międzynarodówki Amsterdamskiej.

Zjazdy organizacyj zawodowych mają pierwszorzędne znaczenie. Jest to przegląd sił proletarjackich, sprawozdanie z działalności, z dorobku, z walk stoczonych ze światem kapitalistycznym. Zjazdy zawodowe śledzą rządy i klasy posiadające z dużem zainteresowaniem. **W związkach zawodowych szereguje się i szkoli armja, która dokona ostatecznego porachunku z dzisiejszym ustrojem, opartym na wyzysku pracy.** Od solidarnej taktyki całego świata robotniczego i od kierownictwa zależy siła i znaczenie związków. Amsterdamska Międzynarodówka pracuje w tej sytuacji niełatwej, atakowana stale przez komunistów. Znane jest obronne stanowisko Amsterdamu. Tak doświadczeni ludzie, jak kierownicy Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, świadomi historycznej odpowiedzialności za losy proletarjatu nie pójdą na lep moskiewskiego frazesu.

Bezsprzecznie, jednolita organizacja zawodowa całego świata pracy, miałaby pierwszorzędne znaczenie. Dotychczasowa taktyka sowietów nie pozwala jednak łudzić się nadzieją, jakoby przymierze między Amsterdamem a Moskwą było w najbliższym czasie możliwe do osiągnięcia.

Paryski Kongres dał temu wyraz, że socjalistyczny proletarjat nie pójdzie pod moskiewską flagą. Przewodniczący tow. Purcell (Anglja) otwierając zjazd wygłosił obszerny referat. **Nawiązanie ścisłego, organizacyjnego kontaktu z klasą pracującą krajów zamorskich uważa za najważniejsze zadanie.** W innych częściach świata rozwija się młody, bojowy kapitalizm, w okresie kiedy w Europie, po wojnie, przeżywa ciężki kryzys. Robotnikom zamorskich trzeba dać pomoc, bo ich przegrana w walce z kapitałem byłaby i naszą przegraną. Tow. Purcell mówi o niebezpieczeństwie wojny, jako konsekwencji rywalizacji kapitalistów i o roli związków zawodowych w walce o pokój światowy.

Kończąc referat tow. Purcell wyraża swoją opinję o połączeniu ze związkami komunistycznemi Część angielskich związków zawodowych Trade-Unjony jest za połączeniem z Moskwą. Są oni jednak osamotnieni w swoich dążeniach, podobnie jak z zapatrywaniami tow. Purcella nie solidaryzują się wszyscy inni członkowie zarządu.

Dał temu wyraz tow. Jouhaux (Żuo) (Francja), wiceprzewodniczący zarządu oświadczając, że stanowisko Purcella odnośnie do komunistycznych związków **jest jego prywatnem zapatrywaniem a nie kierowniczych władz Międzynarodówki.**

Wystąpienie tow. Purcella zaciążyło na obradach paryskich. Zakradła się pewna nieufność, między członkami zarządu ujawniły się tarcia.

Cały Kongres z wyjątkiem delegacji angielskiej oświadczył się przeciwko taktyce tow. Purcella. Świetne przemówienia tow. Jouhaux (Francja), Grossmana (Niemcy), Mertensa (Belgja), Steinmisa (Holandja), były najlepszą odpowiedzią Kongresu na zamierzenia angielskie. Nawet niefortunne wystąpienie sekretarza Browna (Anglja), który zarzucił tow. wiceprzewodniczącemu Oudeegestowi chęć przeszkodzenia porozumienia ze związkami rosyjskiemi nie zaważyło na szali. Kongres nie zmienił swojego zdania w tej drażliwej sprawie.

W trzecim dniu Kongresu pracowały komisje: organizacyjno-statutowa, ośmiogodzinnego dnia pracy, międzynarodowej pomocy w czasie akcji strajkowej, ekonomiczno-gospodarcza, w sprawie akcji przeciwko wojnie, administracyjna i inne.

Z ramienia delegacji polskiej następujący towarzysze brali udział w komisjach: **Żuławski, Skowron, Topinek, poseł Szczerkowski, Piechocki, Burkot, Szweberowa, Teller, poseł Stańczyk.** Poszczególni referenci zdają sprawozdanie z obrad komisji.

W walce przeciwko wojnie Kongres potwierdza uchwałę Kongresu wiedeńskiego o środkach mających na celu uniemożliwienie wojny: ogłoszenie strajku generalnego, propaganda za pokojem.

Związki zawodowe muszą prowadzić akcję, za **pośrednictwem krajowych przedstawicieli w Lidze Narodów**, przeciwko prywatnej fabrykacji materjałów wojennych i oddania pod kontrolę międzynarodową handlu temi materjałami. **Rezolucja głosi zasadę rozstrzygania zatargów przez arbitraż Ligi Narodów.** Położenie ekonomiczne klasy pracującej, stwierdza inna rezolucja, jest w dużej mierze zależne od siły i sprawności bojowej ich organizacyj, przedewszystkiem jednak od ogólnego stanu gospodarki światowej.

Zniesienie ceł ochronnych i przeprowadzenie uchwał gospodarczej konferencji genewskiej może uzdrowić obecny stan gospodarczy świata. Nowoobrany zarząd ma więc wypracować odpowiedni program akcji i przedłożyć go Radzie Generalnej Międzynarodówki do zatwierdzenia.

Międzynarodowa **strajkowa pomoc finansowa** według uchwały komisji może być udzielana tylko w wypadkach, jeżeli akcję strajkową prowadzi jednocześnie kilka związków zawodowych i o ile potrzebne na tę akcję fundusze przekraczają możliwości finansowe poszczególnych krajów i międzynarodowych sekretarjatów.

Następnie uchwalono zmiany statutowe. **Każdy kraj będzie miał po jednym delegacie w Radzie Generalnej Międzynarodówki.** Zmieniono także skład zarządu. Liczbę wiceprzewodniczących powiększono do 5-ciu, liczbę sekretarzy ograniczono do 1, dotychczas było 3. Siedzibę Sekretarjatu ma wyznaczyć Kongres.

Nieporozumienia zapoczątkowane przez przewodniczącego Purcella utrudniły załatwienie wielu ważnych spraw. Kongres nie wybrał przewodniczącego Zarządu, nie zadecydował gdzie będzie siedziba Międzynarodówki, nie wybrał generalnego sekretarza, nie oznaczył liczbę pomocniczych sekretarzy. Wszystkie te palące kwestje musi załatwić nowoobrany Zarząd. Wybory odbyły się w atmosferze podnieconej. Szwajcarska delegacja proponowała wybór Hicksa (Anglja) na przewodniczącego. Sprzeciwiła się temu delegacja angielska. Kiedy Niemcy podtrzymali kandydaturę Hicksa, Anglicy wstrzymali się od głosowania. Angielscy delegaci oświadczyli się za Purcellem.

Jednym z pięciu wiceprzewodniczących wybrano z krajów słowiańskich czeskiego towarzysza Tayerla. Delegacja polska postawiła kandydaturę tow. Żuławskiego (który otrzymał tylko 10 głosów), celem podkreślenia, że to miejsce w zarządzie należy się polskiej organizacji, Czesi bowiem nie mogą reprezentować proletarjatu zamieszkującego wschodnie kraje, ponieważ ich struktura gospodarcza jest zbliżona do zachodu, a przez niemieckie związki z któremi są złączeni właściwie już mają przedstawicielstwo w Zarządzie.

Wybory do Zarządu dały ostatecznie następujący wynik: Hicks (Anglja), Jouhaux (Francja), Leipart (Niemcy), Mertens (Belgja), Madsen (Danja), Tayerle (Czechosłowacja).

Kongres zakończył swoje obrady pod wrażeniem przemówienia tow. Jouhaux. Wierzy on, że nieporozumienia ujawnione podczas zjazdu nie osłabią siły walczącego proletarjatu, **złączonego w międzynarodowem braterstwie i solidarności.**

Sen. D. Kłuszyńska.

Protokół

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU CENTRALNEGO, ODBYTEGO W DNIU 20 lipca 1927 R.

Obecni członkowie Zarządu ttow.: Figuła, Jaroszewski, Setkowicz, Łachecki, Siostrzonek, Lipiarz, Głaz, Urbańczyk. Z kom. kontrolującej: Skorzyński, Bargiel, Gawin.

Porządek dzienny obejmował: 1) Odczytanie protokółu; 2) Sprawozdania z Sekretarjatu, kasowe i z objazdów; 3) Wnioski i wpływy.

Pism wpłynęło 102, wysłano 107.

Dolina o przyjazd; polecono jechać tow. Kusznirowi.

Lwów, Kusznir o otwarcie oddz. w Sapieżance.

Dobromil z przebiegu konferencji w starostwie.

Warszawa II przesłanie umowy.

Klewań posłanie spisu Zarządu.

Tarnów, Inspektor pracy, zawiadamia o zwołanie konferencji na 1 lipca.

Jeziory o stosunkach w oddziele.

Strzyżów o wniesienie memorjału.

Radomsk przesłanie odpisu umowy.

Piwniczna o wniesienie memorjału.

Bielsko o interwencję w Inspekt. pracy co do Kęt.

Białystok co do strajku.

Pińsk o otwarcie oddziału w Mikaszewicach.

Tarnów o redukcji robotników.

Lwów zawiadamia o strajku.

Sprawozdanie z działalności zdaje obszernie tow. Jaroszewski i tow. Łachecki.

Sprawozdanie z objazdów zdaje tow. Łachecki: w dniu 1 i 2 lipca wyjazd do Tarnowa, w dniu 16 i 17 lipca do Strzyżowa.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Wykluczenie ze Związku.

Zarząd Główny Zw. Rob. Drzew. na posiedzeniu dnia 26 sierpnia uchwalił wykluczyć **ze Związku Wassnera Samuela**, sekretarza Oddziału Przemyśl, za szkodliwą działalność przeciwzwiązkową. Obszerne omówienie tej sprawy w następnym numerze.

Za Zarząd:

Bolesław Jaroszewski. Wincenty Figuła.

—ooo—

WARSZAWA.

W dniu 12 sierpnia odbyło się przy licznym udziale członków zgromadzenie Oddziału II na Chłodnej. Przewodniczył tow. Siudalski. Referent tow. **Jaroszewski**, generalny sekretarz Związku z Krakowa, w obszernym referacie przedstawił obecną sytuację Związku i ogólne położenie robotników drzewnych w Polsce, dalej stan organizacji w Warszawie. Mowca podniósł, że musi się zacząć **planową robotę organizacyjną**, tworząc, ze względu na obszar Warszawy, **szereg Oddziałów** i dlatego Zarząd główny, pomimo, że pociągnie to za sobą duże koszta (a obecnie organizacja warszawska jest bierna), pomimo tego utworzy Sekretarjat okręgowy w Warszawie. W ożywionej dyskusji zabierało głos szereg towarzyszy, jak Beill, Stachulski, Zieliński, Wróbel, Czarnecki i Puchała. Na zakończenie tow. Jaroszewski oświadczył, że przedstawi poruszone w dyskusji sprawy na Zarządzie głównym.

W dniu 13 sierpnia odbyła się konferencja Oddziałów warszawskich. Obecni byli z ramienia Centrali ttow. **Jaroszewski** z C. K. Z. Z., **Mieszkowski** z Oddziału II, **Golz, Beill, Stachulski i Żukowski** z Oddziału III, **Dawidowicz, Kiwajko** i **Guttenberg.** Z Wyszkowa, pomimo, że to była konferencja tylko warszawskich Oddziałów, przybyło trzech delegatów, lecz nie zostali dopuszczeni do konferencji, ponieważ Oddział ten faktycznie nie istnieje i od roku nie przysyła obliczeń i wogóle żadnego kontaktu z Centralą nie utrzymuje. Tow. Jaroszewski przedstawił obszernie projekt Zarządu głównego, aby otworzyć **Sekretarjat okręgowy w Warszawie**, któryby miał za zadanie organizować Oddziały warszawskie w miarę potrzeby.

W dyskusji towarzysze warszawscy uznali potrzebę Sekretarjatu, lecz żądali, aby mieli prawo przedstawić swego kandydata. Sprzeciwiali się tworzeniu nowych Oddziałów, pomimo, że względy terytorjalne tego wymagają.

Tow. Jaroszewski na zakończenie zaznaczył, że mają prawo przedstawić swe życzenia do 25 sierpnia, ale Zarządu Centralnego to nie obowiązuje, tylko postąpić musi tak, jak to nakazują interesy Związku.

SUCHEDNIÓW.

W dniu 16 sierpnia odbyło się zgromadzenie robotników tartakowych. Przewodniczył tow. Kroner, referował tow. **Jaroszewski**, sekretarz generalny z Krakowa. Omówiono szereg spraw organizacyjnych, jak również sprawę wydalenia z pracy tow. Kronera. Tenże spełniając swe obowiązki, jako przewodniczący, upominał się dla robotników o urlopy i wogóle interwenjował w rozmaitych sprawach i dlatego fabrykant p. Rosenberg wydalił go z pracy.

Odbyła się w tym dniu konferencja z mężami zaufania przy udziale tow. Jaroszewskiego i po długiej debacie p. **Rosenberg zgodził się cofnąć wypowiedzenie** tow. Kronerowi. Zgromadzenie przyjęło z uznaniem do wiadomości tę akcję i robotnicy przekonali się, że w organizacji, jeżeli robotnicy są solidarni, mogą stanąć w obronie swych przedstawicieli. W dyskusji przemawiał szereg mowców, podnosząc sprawy lokalne, pomiędzy innymi tow. Tworzewski, zachęcając do solidarności.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY DRZEWNE W KĘPIE.

Dnia 2 lipca obyło się zebranie Związku robotników drzewnych w Kępie, z siedzibą w Woli Rzeczyckiej, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu i Komisji kontrolującej. 2) Sprawozdanie kasowe i wybór nowego Zarządu. Tow. Bajak z Niska zabrał głos i wyłuszczył cele Związków Zawodowych, wykazując, pod jakim względem jest pokrzywdzona klasa robotnicza i nawołując do tworzenia silnej organizacji tak zawodowej, jak i politycznej. Wkońcu wyraził podziękowanie tak Zarządowi, jakoteż ogółowi, że w tak krótkim czasie zdobył się na dość kosztowny sztandar. 15 maja odbyło się rozwinięcie sztandaru, a w uroczystości brało udział podczas pochodu około 2000 ludzi.

Następnie zgromadzeni udzielili votum zaufania staremu Zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego wchodzą: Przewodniczący Tracz Karol, zastępca Pyrkosz Józef, sekretarz Warchał Andrzej, skarbnik Miętus Jan, zastępca Hober Adam. Komisja kontrolująca: Wójtowicz Stefan, Tworek Aleksander, Hołody Ludwik, Świątek Antoni. Do Sądu koleżeńskiego: Krawiec Karol, Madurski Michał, Szkutnik Adam. Mężowie zaufania: Nieznalski Antoni, Delbas Franciszek, Salamon Stanisław, Piotrowski Michał.

BIAŁOWIEŻA.

Walne zebranie członków Oddziału Związku Robotników Przemysłu Ddrzewnego w Białowieży odbyło się 17 lipca. Porządek dzienny obejmował: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokułu posiedzenia Zarządu z dnia 16 lipca br. 3) Wybory stałego Zarządu Związku. 4) Sprawy organizacyjne.

W zebraniu uczestniczyło 77 członków. Zagaił sekretarz tow. Rom. Piotrowski, przewodniczył tow. Jan Wronkowski, sekretarzował R. Piotrowski.

Po przeczytaniu protokułu postanowiono jednogłośnie pozostawić tymczasowy Zarząd w dotychczasowym składzie, a wybory stałego Zarządu odłożyć aż do następnego walnego zebrania. Ponieważ członków przybywa więcej i tymczasowy Zarząd musi pozostać aż do przybycia większej ilości członków. Przyjęto tylko dymisję przewodniczącego Zarządu tow. Jana Jakubiarza i skarbnika tow. Józefa Nowaka. Na miejsce ustępujących zostali jednogłośnie wybrani towarzysze: Jan Wronkowski, przewodniczącym tymczasowego Zarządu; Józef Stawicki, zastępcą przewodniczącego; Dymitr Danieluk, skarbnikiem. Na miejsce członka tow. Lucjana Berga, który nie jest członkiem Oddziału Związku, jak również do tego czasu nie wpisał się do Związku, walne zebranie postanowiło wybrać do Zarządu tow. Piotra Łomego, Władysława Kalinowskiego, Antoniego Urbańczyka, którzy jednogłośnie zostali wybrani członkami Zarządu, jako dopełniającymi Zarząd.

Komisja rewizyjna pozostaje w dotychczasowym składzie.

W sprawach organizacyjnych przemówił tow. Piotrowski, wyjaśniając cel i charakter Związku Zawodowego. Towarzysze z tartaku „Stoczek" zgłosili wniosek, aby wnieść do Polskiej spółki „Century" i do zarządu tartaku żądanie o podwyższenie płacy o 30%, ponieważ w ostatnich miesiącach drożyzna wzrosła i robotnik każdy ledwie wyżywić się może nędznie z tych zarobków, a soboty liczone są za 6 godzin, czyli nie uznaje się angielskiej soboty! Postanowiono na razie z tem wstrzymać się, aż do porozumienia się z Inspektoratem Pracy, co do cen, jakie obowiązują w zakładach tartacznych, oraz do zorganizowania się wszystkich pracowników tartaku „Stoczek" i tartaku „Gródek", jak również wciągnąć wszystkich robotników tartaku do Związku.

BRUTALNE POSTĘPOWANIE ZARZĄDCY TARTAKU „STOCZEK" W BIAŁOWIEŻY.

Oburzenie wśród ogółu robotników wywołał fakt pobicia przez zarządcę tartaku A. Szermana robotnika M. Stępniowskiego. Mianowicie robotnik ten, nie posiadając środków do życia, po przepracowaniu kilku dni w tartaku „Stoczek" udał się do zarządcy z prośbą o wypłacenie 5 złotych na życie. P. Szerman syty robotnikowi głodnemu odmówił, wobec czego Stępniowski, nie mając sił do pracy o głodzie, podziękował za pracę i zażądał obliczenia się. W odpowiedzi na to p. Szerman uderzył Stępniowskiego w twarz, a urzędnicy wypchali głodnego i pobitego robotnika za drzwi. Na krzyk pobitego zbiegli się robotnicy, a brutalny zarządca, tchórzem podszyty, uciekł przez okno. Zaalarmowano policję, że robotnicy podnieśli „bunt", gdy tymczasem to pachołki kapitalistyczne ten bunt sami przeciw robotnikowi podnieśli. Zaznaczyć należy, że temu p. Szermanowi często takie wypadki się zdarzają. Robotnicy są spokojni i cierpliwi, ale wszystko ma swe granice! Radzimy p. Szermanowi trzymać swój wojowniczy temperament na wodzy i nie prowokować robotników, którzy takiego postępowania dłużej nie ścierpią! Czasy niewolnictwa i pańszczyzny minęły bezpowrotnie i o tem niech p. Szerman pamięta!

—o—

Z ruchu robotników drzewnych na Polesiu.

Praca organizacyjna wśród robotników drzewnych na Polesiu jest w pełnym toku. Świadczy o tem szereg zgromadzeń organizacyjnych, na których robotnicy z zapałem oświadczają się za Związkiem Zawodowym.

I tak dnia 3 lipca odbyło się zebranie robotników drzewnych

W MIKASZEWICACH,

na którem wybrano zarząd tymczasowy, w skład którego weszli towarzysze: Edward Mikulski, przewodniczący, Al. Gałkowski, zastępca, Antoni Aleksandrowicz, sekretarz.

W dniu 24 lipca odbyło się zebranie członków Oddziału, na którem uchwalono rezolucję, zwracającą się przeciw kierownikowi Kasy Chorych w Łunińcu, Oddział w Mikuszewicach, który bagatelizuje członków tejże Kasy, rekrutujących się w 90% z robotników drzewnych, nie wypłacając im zasiłków chorobowych po 4 tygodnie i nie odpowiadając na listy doń skierowane. Rezolucja skierowana do p. Komisarza M. Dietricha w Wilnie wyraża nadzieję, że p. Komisarz wyda w tej sprawie odpowiednie zarządzenia, które położą kres tym nieprawdopodobnym stosunkom, które z robotników czynią wrogów ich własnej instytucji.

BEREŻNO.

W dniu 31 lipca we wsi **Bereżno**, (gm. Stolińskiej, pow. Stolińskiego) odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Aleksandra Gałkowskiego z Łunińca i Kazimierza Rusinka z Pińska. Obecnych na zebraniu do 150 ludzi, w tej liczbie robotnicy drzewni z tartaku Radziwiłła, robotnicy rolni majątku tegoż oraz włościanie wsi Bereżno, przeważnie b. członkowie Wydziału Wiejskiego P. P. S. Na zebraniu tem przemawiali wspomniani towarzysze o sytuacji politycznej i dążeniach P. P. S., o położeniu klasy pracującej i o związkach zawodowych.

Uchwalono rezolucje domagające się silnej agitacji na wsi, założenia Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Drzewnych. Zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem na rzecz P. P. S. i Związków Zawodowych.

HORYŃ.

W dniu 31 lipca odbyło się w **Horyniu** (powiatu Stolińskiego) zebranie robotników drzewnych pod przewodnictwem ttow. Aleksandra Gałkowskiego i Kazimierza Rusinka. Obecnych na zebraniu było do 40 robotników tartaku Frenkiela w Horyniu. Po przemówieniu wspomnianych towarzyszy został tu **założony Oddział Związku Zawodowego Robotników Drzewnych.** Do tymczasowego Zarządu weszli towarzysze: Józef Burgut, przewodniczący, Michał Bieszarabow, zastępca i Włodzimierz Raczkowski, jako sekretarz. Zebranie zakończono wśród wielkiego entuzjazmu i okrzyków na rzecz P. P. S. i Związków Zawodowych

DAWIGRÓDEK.

Dnia 31 lipca odbyło się tu zgromadzenie, na którem referował tow. **Tunicki.** Po wysłuchaniu referatów utworzono nowy Oddział Związku robotników drzewnych.

MAŁKOWICE.

W dniu 13 sierpnia w **Małkowicach** (powiatu Łuninieckiego) odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Aleksandra Gałkowskiego. Obecnych na zebraniu do 150 robotników drzewnych. Przemawiali ttow. Aleksander Gałkowski i Kazimierz Rusinek na temat organizacja Związków Zawodowych, o ogólnej sytuacji politycznej. Zabierali głos miejscowi robotnicy drzewni oraz felczer Kasy Chorych w Małkowicach, ob. Jan Rottenberg. Uchwalono rezolucję w sprawie natychmiastowego założenia Oddziału Związku Robotników przemysłu drzewnego.

Zebranie zakończono wśród okrzyków na cześć P. P. S. i Związków Zawodowych.

HANCEWICZE.

W dn. 14 sierpnia w **Hancewiczach** (powiatu Łuninieckiego) odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Aleksandra Gałkowskiego. Obecnych na zebraniu było do 100 robotników przemysłu drzewnego. Przemawiali ttow. Aleksander Gałkowski i Kazimierz Rusinek z Janowa, na temat: organizacja Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Drzewnego i ogólna sytuacja polityczna.

Uchwalono powołać do życia Oddział Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego. Nieobecnych było przeszło 150 robotników, którzy zamieszkują w oddalonych miejscowościach i nie mogli przybyć na zebranie ze względu na ulewny deszcz.

Zebranie zakończono wśród okrzyków na cześć P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

—o—

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: **Bolesław Jaroszewski** Drukarnia Ludowa pod zarządem **Henryka Schiffa.**